

## KROKODYLEK

---

Mieszkał mały krokodylek -  
gdzie spytacie? Tuż nad Nilem.  
Tam gdzie Nil swe wody toczył  
oczy swe i ogon moczył.  
Dobrze było mu w tej wodzie  
więc nie myślał o przygodzie.  
Dom to dom – przyznać możecie,  
że najlepiej jest tu w świecie.  
Ma do siebie to Afryka,  
że jej zima nie dotyka,  
stąd muskane ziemie słońcem  
są przyjemne i gorące.  
Raz gdy kroko dla ochłody  
legł jak zwykle w nurcie wody  
bociek miał dokładnie w planie  
zacząć zjadać swe śniadanie  
lecz nim żaby zjadł połowę  
dostrzegł szansę na rozmowę:  
- Czy szanowny Pan mój Panie,  
może ma już jakieś zdanie,  
w którym jasno się okaże  
jak jest na Madagaskarze?  
Właśnie w podróż się wybieram,  
informacje cenne zbieram.  
Jestem jakby tu w przelocie -  
hen za morze mknę w istocie.  
Krokodylek milczał nadal  
ptak już pytał więc nie zadał  
tylko zaczął snuć opowieść  
żeby piękna wyspy dowieść:  
- Od ibisów to słyszałem,  
że tam można jeść dnię całe,  
że nie trzeba się nic starać,  
żeby dziób mieć pełen naraz,  
no a woda! Tam jest woda,  
że nic ująć i nic dodać!  
Po czym ptak się wzbił do lotu  
i nie było z nim kłopotu.  
Jednak kroko tkwił nad Nilem  
w głowie mając pytań tyle:  
- Czy naprawdę tam jest lepiej?  
- Czy on tutaj biedę klepie?  
- Czy te ryby tam to ryby,  
czy też może żart na niby?  
Aj, wszak bociek to jest bociek,  
bardzo mądry ptak w istocie  
stąd spakował swe walizki  
i opuścił łódź mu bliski.  
Ale co to? Co się stało?  
Gdzie jest wszystko co być miało?  
Plaża całkiem była pusta,  
zamiast ryb rośnie kapusta,  
wszędzie tylko słona woda  
- Wracam! – kroko w myślach dodał.  
Zasnął kroko w cieniu drzewa

ktoś mu jednak w ucho śpiewa -  
towarzyszka marynarza  
to na wyspach się przydarza.  
Wabi krokodylka śpiewem  
więc wabionym mewim zewem  
ze snu oko swe uchylił,  
no i nie spał już po chwili.  
A tu mewa jak to mewa  
o zamorskich krajach śpiewa,  
do melodii tekst ten idzie  
o cudownej Antarktydzie,  
że tam wszystko tylko świeże,  
że rybka od rana bierze,  
i że woda jest tak czysta,  
że grzech byłby nie skorzystać!  
Myśli kroko – W to mi graj!  
- Antarktyda dla mnie raj!  
I odpłynął z tejże wyspy  
ku bieguna wodom czystym.  
Płynie, łapami przebiera  
coraz zimniej jakby teraz,  
marznie ogon mu i paszcza,  
nie ma mowy tu o chaszczach,  
wokół woda, woda słona  
ale dystans wnet pokonał.  
Stanął kroko na biegunie  
i nic wyrzec tu nie umie,  
pewnie, że są ryby świeże  
lecz gdy jakaś już mu bierze  
i gdy ją wyciągnie z wody  
zamiast ryby trzyma lody.  
Przyznał też, że woda czysta  
jednak kiedy metrów trzysta  
już upłynąć mu się zdarzy  
tylko o Afryce marzy.  
Wody odtąd już unikał  
wsiadł na okręt polarnika,  
ten go podwiózł przez cieśniny  
na afrykańskie równiny.  
Odtąd siedział krokodylek  
tak szczęśliwy znów nad Nilem  
gdzie i baśnie i bajeczki  
chował zawsze w swe książeczki,  
bo kto słucha się swej głowy  
ten nie wpada w kłopot nowy.  
No a bocian, no i mewa?  
Jeden baja, druga śpiewa  
tylko nikt ani przez chwilę  
nie chce zostać z krokodylem.

Kasia Sz.